Rok IV Warszawa — Lipiec 1929 № 7

Hosanna



Miesięcznik Muzyki Kościelnej

„HOSANNA"

wychodzi w Warszawie — Karowa 5 m. 49
z początkiem miesiąca.

Prenumerata za miesięcznik wraz z „Dodatkiem nutowym" wynosi:

Rocznie . . . . . 10.— Zł Półrocznie . . . . . 5.50 Zł
Zagranicą . . . . $1^{1}/_{2}$ dolara.

Dla P. P. Organistów cena zniżona:

Rocznie . . . . . . 8.50 Zł Półrocznie . . . . . 4.50 Zł

Ceny ogłoszeń:

$^{1}/_{1}$ strony . . . . . . 60 Zł $^{1}/_{2}$ strony . . . . . . 35 Zł
$^{1}/_{4}$ strony . . . . . . 20 Zł Drobne ogłoszeuia . . 3 Zł

Od Wydawnictwa:

Dla wpłacających przedpłatę za drugie półrocze załączamy w tym n-rze czeki.

Od dziś dnia wszelkie należytości prosimy wpłacać na nowy nr. w P. K. O.: 20044. Dla przekazów zaś adres będzie: „Hosanna", Warszawa, ul. Karowa 5 m. 49.

Prosimy o wpłacenie zalegającej przedpłaty.

P. T. Abonenci z Ameryki zechcą nadsyłać należytość nie w listach, lecz przekazami.

Wpłacanie należytości czekiem jest wolne od jakiejkolwiek dopłaty. — W braku naszego blankietu można nabyć takowy w urzędach pocztowych, wpisać należy tylko nasz numer i nazwę.

Przy zmianie adresu należy koniecznie podać poprzedni adres.

Rok IV Warszawa — Lipiec 1929 Nr. 7

HOSANNA

ORGAN TOW. MUZYKI LITURGICZNEJ

Redaktor X H. Nowacki. — Redakcja, Admin. i Eksped.: Warszawa, Karowa 5 m. 49.

Od Towarzystwa Muzyki Liturgicznej

Na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Muzyki Liturgicznej pod wezwaniem św. Grzegorza w Warszawie, wiceprezes Towarzystwa ks. Henryk Nowacki przedstawił zarządowi projekt ks. Orzecha, zasłużonego redaktora „Hosanny", w którym ks. Orzech z powodu nadmiaru swych zajęć decyduje się począwszy od II-go półrocza przekazać prowadzenie pisma Towarzystwu Muzyki Liturgicznej w Warszawie na następujących warunkach: Redaktorem ma być ksiądz — fachowiec, redakcja i administracja w Warszawie, prowadzenie pisma w podobnym, jak dotąd, duchu; w szczególności, oparcie się silne na Motu Proprio Piusa X i konstytucji „Divini cultus" Piusa XI, propagowanie idei chórów wzorowych liturgicznych z głosami chłopięcemi w prezbiterjum, rozszerzanie pisma w miarę rozwoju, służenie i popieranie gorliwe zadań towarzystw liturgicznych i t. p. związków, mających na celu realizację powyższych haseł.

Zarząd jednomyślnie zdecydował się przejąć od ks. Redaktora Orzecha prowadzenie Hosanny, a składając serdeczne podziękowanie za okazane zaufanie Towarzystwu, zapewnia Go, że warunki wyżej wymienione odpowiadają duchowi i celom Towarzystwa i jako takie przyjęte są i zachowane będą.

Godząc się na projekt dotychczasowego redaktora „Hosanny" zarząd powierzył kierownictwo pisma ks. Henrykowi Nowackiemu, stawiając go na czele komitetu redakcyjnego, w skład

którego wchodzą ludzie pełni zapału dla sprawy śpiewu liturgicznego.

Mamy nadzieję, że „Hosanna", która dotychczas spełniała tak zaszczytnie i pożytecznie swoje zadanie, przyczyniając się do uświadomienia większego ogółu w sprawie muzyki kościelnej, budząc ducha i wykreślając drogę należytą, będzie nadal służyła swojej misji, licząc na pomoc jej przyjaciół dotychczasowych, zarówno jak i nowych.

Zarząd Towarzystwa Muzyki Liturgicznej w Warszawie.

OD REDAKCJI

Przejmując kierownictwo „Hosanny" od zasłużonego jej założyciela ks. Redaktora Orzecha, czynimy to z wiarą, że wysiłki ludzi, którym sprawa rozwoju muzyki kościelnej w parafjach leży głęboko w sercu, skupią się jeszcze więcej, niż dotychczas w tym celu, aby modlitwę śpiewaną kościoła wznieść na należyty poziom doskonałości i świętości. Hosanna więc chce być tem, czem była dotychczas: organem myśli Stolicy Apostolskiej w sprawach śpiewu i muzyki kościelnej, opiera się więc na encyklikach Ojca św. dotyczących śpiewu, a w szczególności na „Motu Proprio" Piusa X i „Divini cultus" Piusa XI, jak również na dekretach kongregacji św. Obrzędów. Jest ona i będzie organem również tych mężów prawdziwie opatrznościowych, którzy doceniając należycie wpływ muzyki kościelnej na uświęcenie wiernych, słowem swojem wykreślać będą drogi do przebycia i metody działania. Oby koniecznie stała się umocnieniem tych, co sami idąc w pojedynkę, okrążeni zewsząd ludźmi nierozumiejącymi rzeczy, potrzebują rzetelnego, rzeczowego oparcia dla swych poczynań, jak również pociechą dla tych, których w pracy nad podniesieniem kultury śpiewu kościelnego spotykają obojętność krytyka i inne przeciwności. Jak dotąd tak i nadal „Hosanna" będzie stać na straży życia liturgicznego w kościele, uważając, że tylko prawdziwa kultura życia liturgicznego i głębokie przeświadczenie o jej wpływie, przeobrażającym człowieka na obraz boży, stworzyć mogą siły potrzebne do zachowania przepisów Kościoła, tyczących się liturgji i śpie-

wu kościelnego. Nie tyle polemizować, ile raczej pozytywnie oświetlać, oto jakiej metody będziemy się trzymać nadal, w tem przekonaniu, że poznanie faktu w jego podstawach, wniknięcie w głąb rzeczy jest zawsze pójściem naprzód. Będziemy starali się być dalszym ogniwem w tym wielkim łańcuchu ruchu nad rozwojem muzyki kościelnej w Polsce, który rozpoczęty przed kilkudziesięciu laty przez Ks. Soleckiego, a ujęty wkrótce potem mocno i należycie przez ks. Surzyńskiego, obudził w wielu umysłach księży i świeckich zapał dla sprawy śpiewu kościelnego w kraju. Na wielkopolskim zagonie z siejby ks. Surzyńskiego wyrasta dzisiejszy dyrygent katedry poznańskiej ks. dr. Gieburowski, którego chór jest wzorem dla wszelkich chórów kościelnych i jako taki dawał i daje impuls niejednemu dyrygentowi do poważnych wysiłków nad organizacją chórów kościelnych. W Małopolsce pracuje współcześnie z ks. Surzyńskim, jego brat Stefan, oraz ks. Walczyński, w Królestwie działalność ks. Surzyńskiego powoduje również ruch w muzyce kościelnej, w którym biorą udział ks. Moczyński z Włocławka, ks. Gruberski z Płocka, profesorowie Makowski Henryk, Surzyński Mieczysław, Furmanik Stanisław i tylu innych. Zapał dla sprawy tych mężów czcigodnych powołał do ruchu młode pokolenie, którego szeregi z roku na rok wzrastają nietylko ilościowo, ale przedewszystkiem jakościowo. Dla ludzi tych walka o prawdziwy śpiew liturgiczny nie była walką o słowa, o dźwięki, o formuły, ale o drogę prawdziwą życia, o odrodzenie duchowe, o zbudowanie wiernych, o powiększenie życia wiary w ludzie. Na tem stanowisku wytrwać pragniemy i my. To też trudnościami żadnemi zrażać się nietylko nie będziemy, ale przeciwnie jak dotąd tak i nadal są i będą one dowodem dzieła bożego. Ufni w opiekę bożą i życzliwość naszych przyjaciół przy tym pierwszym się naszym z nimi zetknięciu, pragniemy wspólnie zanucić, podaną w dzisiejszym dodatku „Pieśń chwały", skąd wytryska prawdziwy optymizm Kościoła:

Tempora bona veniant.
Pax Christi veniat.
Redemptis sanguine Christi. Feliciter!!!

PATER NOSTER

Modlitwa Pańska[1]), jako najstarsza modlitwa chrześcijańska zajmuje poczesne miejsce we wszystkich liturgjach. Św. Hieronim mówi: „Sic enim docuit Christus Apostolos suos, ut quotidie in Corporis illius Sacrificio credentis auderent loqui: Pater noster"[2]). Odmawia się zawsze po kanonie, jako pierwsza część ceremonjału liturgicznego, przy komunji, staje się tutaj modlitwa Pańska, jakby łącznikiem pomiędzy komunją a konsekracją, którą niejako uzupełnia świętością modlitwy samego Zbawiciela.

Rozpoczyna się osobnym wstępem z Oremus i krótkiem błaganiem, z powołaniem się na rozkaz Boży, abyśmy mogli ją odmówić. Prośba ta wstępna jest oddźwiękiem słów św. Augustyna: „Audemus cotididicere: adveniat regnum tuum"[3]). Słowa poprzedzające ten wstęp per omnia... Są zakończeniem kanonu i naszą techniczną nazwą ekphonesis, co oznacza głośne zakończenie cichych modłów.

W obrządkach wschodnich i w rycie galikańskim Modlitwę Pańską odmawia lud (chór), w rycie zaś mozarabskim celebrans sam śpiewa Pater noster, a lud po wstępie i każdej prośbie dodaje Amen.

Natomiast w obrządku rzymskim i medjolańskim lud w formie odpowiedzi dodaje tylko prośbę ostatnią

W obrządkach wschodnich Modlitwa Pańska mieści się zawsze przed elewacją i łamaniem postaci eucharystycznych, natomiast w galikańskim, medjolańskim i mozarabskim — po łamaniu. W Rzymie pierwotnie Modlitwa Pańska odmawiała się po Komunji, lecz św. Grzegorz I papież przesunął ją na miejsce dzisiejsze[4]). Tem to właśnie przestawieniem Modlitwy Pańskiej należy tłumaczyć łamanie Hostji oddzielone od elewacji we mszy rzymskiej przez Pater noster, bo zasadniczo dwie te czynności: elewacja i frakcja w innych obrządkach następują po sobie bezpośrednio.

---

[1]) Mat. VI, 9—13.
[2]) Contra Pelag. 2.III, n. 15.
[3]) Sermo CX, 5.
[4]) Ep. IX, 12.

Mszał rzymski podaje dwa sposoby śpiewania Pater noster. Pierwszy nie jest opatrzony żadną wskazówką a przed drugim mamy umieszczoną następującą rubrykę: „Sequens cantus dicitur in Festis Simplicibus, in diebus Ferialibus, in Missis votivis, quae non sint, pro re gravi et publica simul causa, et in Missis Defunctorum". Przepis jasny: pierwszego sposobu używa się na mszach rytu połowicznego i wyższych, a drugiego — we mszach rytów niższych, w wotywach prywatnych i mszach żałobnych.

X. J. Matulewicz.

Św. Filip Nerjusz i muzyka

Z dzieła Alfonsa Kardynała Capecelarto w tłómaczeniu X. Jana Pabisa

(Dokończenie).

Pier Luigi, urodzony 1524 r. w Palestrinie[1]), przybywszy w bardzo młodym wieku do Rzymu, nie omieszkał zapewne poznać się z św. Filipem. To pewne, że Palestrina był przyjacielem spowiednika św. Filipa Persiano Rosa i o. Angelo Velli, Oratorjanina, obu rodem z Palestriny. Prawdopodobnie już wtedy musiała się zawiązać pewna zażyłość między Palestriną a Filipem, o czem świadczą niektórzy pisarze jak Piazza[2]) który mówi, że Filip miłował wielce Palestrinę,—Cecconi[3]), zwie Palestrinę uczniami św. Filipa Petrini[4]), który zwie Filipa spowiednikiem i przewodnikiem duchowym Palestriny. Jako mistrz muzyki w Oratorjum napisał Palestrina na polecenie św. Filipa liczne motety i psalmy, z których kilka po dziś dzień przechowują się w archiwum w Vallicelli np. motet *Disciplinam et Sapientiam,* psalm *Nunc dimittis* na 8 głosów, motet *Surge illumi-*

[1]) Stąd jego późniejsza nazwa.
[2]) La Gerarchia cardinalizia di Carlo Boromeo str. 226.
[3]) Storia di Palestrina. Lib. 4, cap. 7 pag. 344.
[4]) Memorie Prenestine all'anno 1540 pag. 208.

nare Jerusalem i 4 inne na 8 głosów, oraz *Salve Regina*. Sharmonizował też wiele piosnek ludowych, włoskich i pieśni pobożnych dla młodzieży, gromadzącej się w Oratorjum. Nie wszystkie jednak zachowały się dotąd; niektóre tylko wyszły drukiem. Między niemi odznacza się pięknością następująca pieśń włoska:

„Jezu, moja najwyższa pociecho — Ty jesteś całą mą miłością — Tyś szczęsną przystanią — I świętym Zbawicielem — O wielka dobroci! O słodka miłości! szczęśliwy, kto z Tobą się złączy".

Obszerny zbiór wszystkich kompozycyj muzycznych Animuccia i Palestriny jest dziełem O-a Soto di Langa, oratorjanina, jednego z najsławniejszych śpiewaków chóru papieskiego, dzięki któremu zacieśniały się węzły przyjaźni między św. Filipem i Palestriną, a muzyka w Oratorjum wydoskonalając się stopniowo, nabierała rozgłosu.

Sława Palestriny wzrastała niezmiernie z roku na rok i rozszerzyła się po całej Europie. Filip II, król hiszpański uważał sobie za zaszczyt, że Palestrina poświęcił mu kilka mszy. Lecz oto w 1594 ten książe muzyki świętej oddał Bogu ducha na rękach naszego drogiego św. Filipa, który także zmarł następnego roku. Przepiękne i godne wspomnienia to ostatnie spotkanie wielkiego genjusza muzycznego ze świętym, który z całych sił starał się uczynić muzykę narzędziem doskonałości moralnej.

Dnia 26 stycznia 1594 zapadł Palestrina na zapalenie opłucnej, a czując się osłabionym, położył się do łóżka. Zawołał zaraz swego drogiego Filipa, który przybył natychmiast, krzepiąc go swą obecnością i przenajsłodszą miłością. Na drugi dzień wyspowiadał go; 28 stycznia udzielił mu wiatyku, a 31 ostatniego namaszczenia. Nie opuszczał odtąd, poddając mu uczucia wiary, nadziei i miłości. Palestrina słuchał go z uszanowaniem i radością. Gdy niebezpieczeństwo zbliżało się widocznie tegoż samego dnia 31 stycznia, chory kazał zawołać swego syna, Igino, przycisnął go do piersi, pobłogosławił, dał mu przestrogi i wskazówki, godne ojca chrześcijańskiego. Poczem dodał: „Polecam wszystkie moje dzieła niewydane, byś je natychmiast kazał wydrukować na cześć i chwałę najwyższego Boga". Wreszcie pobłogosławiwszy go na nowo, pożegnał go. Dnia 1 lutego zapalenie i gorączka zwiększyły się znacznie, to jed-

nak nie przeszkadzało mu przepędzić cały dzień na gorących modłach i słodkich rozmowach z swoim drogim Ojcem Filipem. Zaświtał poranek dnia 2 lutego, dzień Oczyszczenia Najśw. Panny. Przypomniał sobie Palestrina, że kilka dni przedtem ułożył i wydał drukiem Lodi di Maria. Wspomnienie to napełniło go jeszcze większą ufnością i miłością. Widząc to Filip, zapytał go czule: — „czy chciałbyś dziś pójść do nieba, aby brać udział w uroczystości ku czci Królowej Aniołów i Świętych?". Palestrina odrzekł wzruszony mocno: — „Ach, pragnę tego gorąco! Oby Marja, moja orędowniczka, uprosiła mi to u swego Boskiego Syna!" Wymówiwszy te słowa, pełen spokoju i ufności w miłosierdzie Boże, oddał cichutko swą duszę Bogu, i uleciał, jak się spodziewać należy, za przyczyną Najśw. Panny i swego świętego spowiednika Filipa, na miejsce wiecznych pieni.

Gorzko opłakiwał Luisic Palestriny św. Filip, bo mu brakło dzielnej pomocy w kultywowaniu muzyki świętej w swem Oratorjum. Jednak Opatrzność Boska zapobiegła temu brakowi, przeznaczając O. Soto di Langa, szczególniejszego miłośnika muzyki świętej, by dalej prowadził dzieło, zapoczątkowane tak świetnie przez nieodżałowanego Palestrinę. O. Soto spełniał też chlubnie swe zadanie aż do śmierci, która nastąpiła w 1619, gdy doszedł do sędziwego wieku 85 lat.

Pozostaje mi jeszcze na zakończenie tego rozdziału wspomnieć nieco o dramatach muzycznych, zwanych później oratorjum, które trudno oddzielić od imienia naszego drogiego Świętego. Quadrio w swej *Storia della Poesia* wraz z Crescimbenim twierdzi, że oratorja te wzięły początek właśnie z utworów muzycznych, wykonywanych w Oratorjum św. Filipa. Jakkolwiek Signorelli odnajduje podobno wcześniejsze ślady tych, Oratorjów w pałacu watykańskim. Bądź co bądź to pewne, że w r. 1600, a więc 5 lat po śmierci Filipa wystawiono w Vallicelli pierwsze Oratorjum p. t. *Anima e Corpo,* do którego słowa ułożyła niejaka Laura Guidiccioni, a muzykę Emiglio del Cavagliere. Ta pierwsza próba udała się znakomicie, a oratorja rozpowszechniły się w Rzymie i poza Rzymem, gdyż odpowiadały wymogom reformy muzyki kościelnej. Synowie św. Filippa znaleźli naśladowców w r. 1603 wykonano oratorjum, którego autorem był Francesco Gadalupi Borsani z Reggio, p. t. *Obraz Madonny;* w roku 1625 dał Giacomo Cicogini oratorjum p. t. *Narodzenie*

Chrystusa. W r. 1678 Sebartiano Lazziarini i Orvieto wydał drukiem Sacra Melodia di Oratorjumusicali, zawierające dziesięć dramatów najtęższych mistrzów.

Oratorja rozpowszechniły się wkrótce, a szczególnie żywą pozostała zawsze tradycja tychże u synów św. Filipa, którzy ją uważali za drogocenny i serdeczny spadek ojcowski. Synowie św. Filipa wytężali swe siły, by nie stracić pierwszeństwa w tym rodzaju muzyki i dobrze zrobią, jeśli i dziś w tem nie dadzą się prześcignąć. Czar muzyki bardzo pięknie odpowiada duchowi św. Filipa i przyczynia się do pielęgnowania świętości radosnej, miłej, pełnej uroku i słodyczy niewypowiedzianej.

Koniec.

KWESTJA BUDOWY ORGANÓW

Referat wygłoszony przez prof. Wincentego Gollera z Wiednia na 23 posiedzeniu tow. A. C. V. w Kolonji 4.X.1928.

Znamienną cechą obecnej doby powojennej jest dążność wyzwolenia się z więzów teraźniejszości we wszystkich przejawach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Jedni zrywają z tradycjami, szukając nowych form, inni znowu pragną zawrócić do przeszłości i tam jedynie widzą ratunek. Zjawisko takie można zaobserwować szczególnie w dziedzinie sztuki. Podobnie jak z uszkodzonego okrętu, uciekają ludzie w panicznym strachu, szukając ratunku w łodziach ratunkowych, tak czynią i ludzie nowocześni. Wielu z rzucających się na niepewny środek, ginie w falach morskich. Tylko ludzie roztropni, o silnych nerwach dotrzymują miejsca i dopływają szczęśliwie do brzegu, gdyż uszkodzenie okrętu tym razem nie było niebezpieczne.

W rozwoju konstrukcji organów z ostatnich dziesiątków lat daje się zauważyć silna tendencja za zwrotem do przeszłości, jako jedynego ratunku. Bez przesady mogę dodać, że mimo technicznych wynalazków sprawa organów stanęła na martwym

punkcie — przyczyna tego, mojem zdaniem, leży w tem, że od 40 lat zwracano baczną uwagę na techniczny rozwój organów, a nie doceniano akustyki, a zaniechano prawie zupełnie stronę liturgiczną z wyjątkiem poszczególnych wypadków. Badanie przeszłości jest zawsze dobre i należy się wielka wdzięczność mężom, którzy odkryli organy w w. 17 i 18 jako też organmistrzom, którzy udoskonalili dźwięki głosowe tego instrumentu. Jeśli się rozchodzi o organy historyczne t. zw. barokowe, które znajdują mnóstwo zwolenników bezkrytycznych, w niczem to jednak nie uszczupla wartości ogólnemu ruchowi. Strona techniczna i akustyczna nie jest najważniejszą dla nas katolików; chodzi tu także o inną rzecz doniosłą, mianowicie o stronę liturgiczną organów, i ta powinna być ośrodkiem naszych dążności.

Organy, jako instrument liturgiczny, wymagają najpierw odpowiedniego miejsca, a to może być tylko na scenie gdzie odbywa się święte przedstawienie liturgiczne. Tam znajdowały się organy (jako przenośne) do w. 15 razem z chórem (schola) W miarę powiększania się organów po wynalezieniu pedału, przeniesiono je do bocznych kaplic na lewą lub prawą stronę prezbiterjum; taki stan trwał, jak długo chór zachował ścisły związek z obrzędami kośc. (liturgją). Z biegiem czasu (17 w.) okazywano coraz mniej zrozumienia dla liturgji, a na to miejsce rozwijała się muzyka kościelna, usuwano organy — dzięki stylowi barokowemu — od ołtarzy i umieszczano je w tylnej części kościoła, jak to dziś widzimy po kościołach. Od w. 16 — 19 organy stanowiły uzupełnienie muzyki kościelnej i śpiewu, natomiast pod koniec 19 wieku znaczenie organów wyrosło na instrument samowystarczalny. (Nawiasem można dodać, że „Powszechny Związek Cecyljański" i jego twórca Dr. Franciszek Witt wielce przyczynili się do ożywienia myśli o znaczeniu liturgji).

Dalekie oddalenie organów od ołtarza odczuwają prawie wszyscy boleśnie. nikt się jednak nie odważył nawiązać do dawnych tradycji; dopiero po wojnie sprawa staje się aktualną. (W Niemczech prof. Goller ogłosił rozprawę w 12 zeszycie „Musica divina", obudził tem wielkie zainteresowanie, a nawet architekt prof. Klemens Holzmeister z Düsseldorf buduje nowe kościoły, w których umieszcza organy blisko ołtarza.

Nie tylko wzgląd liturgiczny przemawia za budową organów w prezbyterjum. Nie jest to bez wpływu na śpiew ludzi w kościele. Gdy organy będą w absydzie (prezbyterjum), lud śpiewający łatwiej, jaśniej i dokładniej pochwyci ton muzyki, albowiem organy grać będą przed nim, a organista będzie mógł zachować rytmiczny kontakt z ludem śpiewającym.

Gdyby nie wystarczyły przytoczone motywy, może wreszcie ostatni i nader silny argument może pobudzić do zrewidowania poglądu u ludzi, nieprzychylnie patrzących na obecny kurs budowy organów tuż przy ołtarzu. Jest nim żywe zainteresowanie się częścią liturgiczną u ludu. Lud, któremu wojna światowa wydarła tyle dorobku materjalnego, uczuwa pustkę w duszy i pragnie sobie wynagrodzić ubytek wartości moralnych przez zbliżenie się do ołtarza — chce być nietylko wiernym słuchaczem i widzem, ale przy ołtarzu pragnie wraz z kapłanem współpracować, komunikować, modlić się, śpiewać i grać. „Bliżej do Boga", — woła udręczona ludzkość. Nie oddalajmy ludu od ołtarza, ale ułatwiajmy mu przystęp. Niech się garnie do stołu Pańskiego, a wielki ołtarz z tabernaculum niech będzie główną jego atrakcją. Postawmy obok organy — niech na nich wygrywa lud Bogu swoje radości i smutki, prośby i uwielbienia.



Niech życie twoje będzie nieprzerwanym śpiewem!

(św. Augustyn).

Aby wierni czynniejszy brali udział w nabożeństwie, trzeba przywrócić śpiew gregorjański do użytku ludu w tem, co do ludu należy.

(Konst. Apost. Piusa XI).

ODEZWA

Tow. Miłośników Liturgji z Krakowa

Wydział Towarzystwa Miłośników Liturgji pod wezwaniem św. Benedykta w Krakowie przysłał nam następującą odezwę:

Od przeszło 25-ciu lat zauważyć się daje na całym świecie poważny zwrot ku Liturgji. Nietylko bowiem dla władz kościelnych, lecz i dla pokaźnej liczby wiernych jasnem i oczywistem się stało, że prawdziwy katolicyzm ściśle jest związany z głęboko i racjonalnie pojętą praktyką religijną, nie zasadzającą się jedynie na nabożeństwie o charakterze osobistym, ale opartą przedewszystkiem o zdrową i mocną naukę Kościoła rzymsko - katolickiego.

I dla Polski wybiła już godzina powrotu do owej modlitwy nad modlitwami, modlitwy kościelnej. Czas już nadszedł i głębszego zrozumienia praktyk religijnych, a zwłaszcza Sakramentów i Mszy św., tego ośrodka religijnego życia chrześcijańskiego.

Wypłynie stąd jaśniejsze i logiczniejsze pojęcie praktyk religijnych, a wpływ ich na rozwój życia duchowego potężnie się wzmoże.

Polska w dzisiejszej dobie odrodzenia i pracy twórczej więcej niż kiedykolwiek potrzebuje ludzi o duszach głęboko i niezachwianie chrześcijańskich. Nic zaś tak bardzo osiągnięciu tego ideału nie sprzyja, jak prawdziwa znajomość dogmatów naszej wiary i rozumny współudział w oficjalnej modlitwie Kościoła, t. j. w Liturgji: ta bowiem bezpośrednio czerpie natchnienie z Ducha Bożego.

Liturgję poznać należy we wszystkich jej objawach. A więc: samą w sobie jako taką — jej źródło, wszelkie jej przejawy w dziedzinach będących na jej usługi i wreszcie jej owoce i skutki.

Zapowiadane przez nas czasopismo „Przegląd Liturgiczny" objaśniać więc będzie stosunek liturgji do teologji dogmatycznej i moralnej, do prawa kanonicznego do kaznodziejstwa, jako też do życia duchownego, ascetycznego i mistycznego, do

kierownictwa dusz, do pedagogiki i życia społecznego. Wreszcie stosunek jej do archeologji i sztuk pięknych.

Celem czasopisma naszego, będzie, służyć przedewszystkiem elicie społecznej, a więc: duchowieństwu świeckiemu, i zakonnemu, klasztorom i inteligencji, młodzieży akademickiej, wreszcie tym wszystkim, których rozwój ducha i życia liturgicznego żywiej obchodzi.

Przegląd Liturgiczny pozostaje pod najwyższym protektoratem Jego Eminencji Kardynała Hlonda, Prymasa Polski i Uniwersytetu Lubelskiego. A redakcja jego powierzoną została powszechnie znanym osobistościom, których powaga służyć będzie za rękojmię wysokiego poziomu moralnego i intelektualnego naszego pisma.

Wystarczy wymienić nazwiska, J. E. X Arcpa Mańkowskiego, X Prał. Korniłowicza z Lublina, X Prał. prof. Świetlickiego z Sandomierza, X Rektora dr. Żychlińskiego, X Prof. Wronki, profesorów Sem. Gnieźnieńskiego, O. Grzegorza Receljа Cystersa z Mogiły, X Prof. M. Kordela z Krakowa, XX Mauersbergera i Nowackiego z Warszawy, X Prof. R. Tomanka z Cieszyna, Wiel. O. Jacka Woronieckiego z Lublina, artysty malarza Rosena ze Lwowa, OO. Benedyktynów z Lubienia i t. d...

Przegląd Liturgiczny jest planowany jako dwumiesięcznik, rocznie 6 numerów, którego prenumerata roczna wynosiłaby 7 złotych według tymczasowych obliczeń. Zwracamy się więc z gorącym apelem o łaskawe i jak najszersze poparcie „Przeglądu" ze względu na doniosłe jego znaczenie. Tym, którzyby w zapowiedzianym przeglądzie dopatrywać się mieli zbytecznego powrotu do dobrze znanych ogółowi tematów, spieszymy donieść, że zamierzone czasopismo litur. treścią swą różnić się będzie zasadniczo od wszystkich istniejących dotąd w Polsce pism, a tem samem będzie jedynem tego rodzaju wydawnictwem w kraju.

Marzeniem naszem jest wydanie I zeszytu „Przeglądu" z początkiem nowego roku kościelnego t. j. z początkiem adwentu. Czy marzenie to ziści się, w tym terminie, zależeć to będzie od liczby zgłoszonych prenumeratorów. Albowiem nie posiadamy żadnych zasobów pieniężnych na zapoczątkowanie wydawnictwa, a na subwencje ani pożyczki ani liczyć nie chcemy, ani nie możemy.

Żeby się dowiedzieć jakie echo nasza inicjatywa wzbudzi w społeczeństwie, po wakacjach we wrześniu porozsyłamy osobne zaproszenia do prenumeraty.

Wydział Towarzystwa Miłośników Liturgji
pod wezwaniem św. Benedykta w Krakowie
ul. św. Marka 10.

KRONIKA

W dopełnieniu wzmianki o koncercie religijnym chóru jubileuszowego przy kościele N. Serca Jezusowego w Poznaniu podajemy, że ks. dr. Bronisław Gładysz w czasie koncertu wygłosił ciekawy odczyt „Parafja, a chór kościelny". Wykład ten w nieco przystępniejszej formie wydrukował „Przewodnik Katolicki" (Nr. 18, 19, 20 i 21). Autor mówi o stanowisku chóru kościelnego w parafji, o znaczeniu chóru kościelnego w nabożeństwie, o potrzebie życzliwości parafjan, o znaczeniu Sumy w życiu parafji, a niedomaganiach chórów parafjalnych, wreszcie o zadaniach, potrzebach i celach związku chórów kościelnych.

KRAKÓW.

Związek chórów kościelnych. W archidjecezji krakowskiej założono, za aprobatą i zezwoleniem J. E. ks. metropolity A. Sapiehy, Związek chórów kościelnych, którego zadaniem będzie praca nad podniesieniem śpiewu i muzyki kościelnej w parafjach archidjecezji. Z inicjatywy zarządu Związku chórów kościelnych odbędą się w najbliższym czasie konferencje po dekanatach, w celu zaznajomienia dyrygentów i organistów, znawców i miłośników sztuki kościelnej z programem prac Związku nad ożywieniem, podniesieniem i udoskonaleniem kultury muzycznej w kościołach. (Katol A. P.)

W czasie nowenny do św. Stanisława, biskupa i męczennika, w katedrze wawelskiej wykonano następujące utwory:

29.IV. Chór alumnów X. X. Salezjanów pod kier. X. Dyr. Piechury: *Molitor* — O salutaris. *Griesbacher* — Veni Creator. *Chlondowski* — Chwała Ci biskupie Stanisławie. *Stein* — O Deus ego amo te. *Wiltberger* — Tantum ergo.

30.IV. Chór kleryków X. X. Misjonarzy na Stradomiu pod kier. dyr. Bol. Wallek Walewskiego:
Haller — O sacrum convivium (8 vocum). *Świerczek Wend.* — Kantata wielkanocna (Pan z grobu wstał) z organami. *Orszulik* — Kantata: Alleluja — Surrexit (z org.). *Kreitmaier* — Tantum ergo (5 vocum).

1.V. Chór akademicki pod kierunkiem Dr. Życzkowskiego:
Gounod — O salutaris (z org.). *Miszczyk* — Pieśni do św. Stanisława. *Flasca* — Gaude Mater. *Flasca* — Tantum ergo.

2.V. Chór teologów Sem. Metropol. pod kier. X. Wł. Wargowskiego:
Haller — O quam suavis est *Lotti* — Regina coeli. *Witt* — Ave Maria. *Ett* — Tantum ergo.

3.V. Chór Cecyljański pod bat. X. Dr. Prof. Bern. Rizziego:
Perosi — O salutaris. *Rizzi* — Angelus Domini (2 chóry, męski i miesz., z organami). *Mozart* — Ave verum (chór miesz). *Perosi* — Tantum ergo (z org.).

4.V. Chór gimnazjum X. X. Misjonarzy, Nowa Wieś, pod kier. X. Prof. Leona Świerczka, (C. M.) chór mieszany:
Świerczek Wend. — O sacrum convivium. *Swierczek Leon* — Modlitwa (z organ.). *Walewski Wallek Bol.* — Tantum ergo. *Swierczek Leon* — Regina coeli.

5.V. Chór kleryków X. X. Misjonarzy, Strodon, pod kier. X. Otonki:
Beltjens — O salutaris Hostia *Orszulik* — „Witaj św. Stanisławie" (kantata). *Kreitmaier* — Beata es (5 vocum). *Beltjens* — To ta pulchra (5 v.). — Tantum ergo.

6.V. Chór teologów Sem. Metrop. pod kier. X. Wł. Wargowskiego, przy org. prof. Prystał:
Haller — Ecce Panis. *Gieburowski* — Tu es Petrus (z org.). *Chlondowski* — Oremus pro Pontifice. *Witt* — Tantum ergo.

7.V. Chór Cecyljański pod kier. X. Dr. Rizziego:
Rizzi — Te Deum (4 gł. miesz. z org.). — Tantum ergo (z org.).

Z Szymanowa (ziemi warszawskiej). Nieraz dają się słyszeć głosy, że śpiew gregorjański nigdy się w Polsce wśród szerszych mas nie przyjmie, że jest zbyt trudny: „Jeszcze gdyby to było po polsku! — Ale po łacinie!... Co nasz chłop zrobi z łaciny?"

Oczywiście starych Maćków i Bartków już nie nauczymy; — ale zaczynajmy od szkolnej młodzieży, i w myśl Konstytucji Apostolskiej „Divinum cultus" miłościwie nam panującego Ojca św. Piusa XI, wprowadzajmy śpiew gregorjański do szkoły powszechnej.

Że to możliwe, a nawet wcale nie trudne, dowodem fakt następujący:

W Szymanowie pod Warszawą (powiat Sochaczewski) jest klasztor i zakład wychowawczy SS. Niepokalanek, gdzie dzięki niestrudzonej i ideowej pracy X. Prof. Nowackiego kwitnie od 5-ciu lat śpiew gregorjański, wedle autentycznej metody solesmeńskiej. Otóż tej wiosny jedna z przeszłorocznych wychowanek, dziś pracująca w zakładzie Sióstr p. E. O. (Ewa Olszewska), powzięła myśl wyuczenia dzieci wiejskich Mszy XI (Orbis factor), aby ją śpiewały na niedzielnej Mszy szkolnej w kościele parafialnym. Uzyskawszy na pozwolenie X. Proboszcza i pomoc miejscowego organisty, zebrala przeszło 100 dzieci, t. j. dziewczynki wiejskie ze szkoły powszechnej SS. Niepokalanek, i chłopców z miejscowej szkoły rządowej, i zaczęła z początkiem maja naukę: tłomaczyła tekst łaciński, wyuczała ustępami na pamięć. Ale że to trudno szło, sprowadziła z Warszawy (Karowa 5) nuty do Mszy XI wydawnictwa X. prof. Nowackiego (notacja gregorjańska *),

*) znacznie łatwiejsza dla nie wtajemniczonych niż współczesna notacja).

nauczyła dzieci czytać takowe, i już wtedy nauka śpiewu poszła bardzo łatwo.

W niedzielę 16-go czerwca, dziatwa podzielona na dwie nierówne liczebnie grupy, — schola i chór, — zaśpiewała po raz pierwszy bardzo ładnie, składnie i czysto, Mszę „Orbis factor". Mali śpiewacy śpiewali z zapałem, a licznie zebrani rodzice byli dumni, że ich pociechy śpiewają „z papirka", to samo co „w gimnazjum" (t. j. w kaplicy zakładowej Sióstr).

Mamy więc autentyczny dowód, że dla chcącego niema niemożliwości. Oby przykład tej dzielnej 18-to letniej panienki znalazł naśladowczynie.

(S. R.).

Chór Towarzystwa Śpiew. „Glorja" w Warszawie. Przy kościele św. Józefa Oblubieńca (po Karmelickim) w Warszawie od lat wielu istniały zespoły śpiewacze, oparte na przygodnych amatorach śpiewakach. Brak stałej i wytrwałej pracy odbijały się ujemnie po stronie wokalnej zespołów. Dopiero po objęciu stanowiska organisty w powyższym kościele przez profesora Andrzeja Mikinę, sprawa egzystencji chóru stała się żywotniejszą i, dzięki jego zabiegom, jak również i garstki amatorów śpiewaków, w końcu 1923 roku postanowiono zorganizować chór męski kościelny, oparty na zasadach trwałych, jako Towarzystwo Śpiewacze.

Jednakże praca w tym kierunku, w czasach po okresie wszechświatowej wojny i ogólnem społecznem rozluźnieniu, była nader utrudnioną i wymagała tak ze strony kierownika prof. A. Mikiny, jak również i Zarządu zespołu, wielkiej i wytrwałej pracy, aby rozpoczęte dzieło pchnąć naprzód i prowadzić ku dalszemu rozwojowi.

Pierwszym zadaniem było wytężenie starań ku pozyskaniu jaknajwiększej ilości prawdziwych amatorów śpiewaków, stojących na pewnym poziomie muzyczno-wokalnym. Po doprowadzeniu zespołu do stanu liczebnego od 35 do 45 osób, w międzyczasie przystąpiono również do organizacji wewnętrznej. Opracowano ustawę Towarzystwa, którą następnie zalegalizowano u Władz Państwowych, a tem samem dotychczasowy zespół amatorski przeistoczył się w pierwsze, i, jak dotychczas, jedyne w Warszawie, Towarzystwo Śpiewacze, współpracujące stale i wytrwale w kościele oraz udzielające się na zewnątrz.

O tempie rozwoju Tow. Śpiew. „Glorja" świadczy fakt, iż już w grudniu 1925 roku, to jest w niespełna dwa lata swej egzystencji, bierze udział w konkursie śpiewu kolend, na którym zdobywa I-szą nagrodę. Fakt ten stał się poważnym bodźcem do dalszej, owocnej pracy, o czem świadczą nietylko wykonywane przez chór pienia religijne w powyższym kościele, lecz również udział tegoż zespołu w Akademji Papieskiej, urządzonej w sali Rady Miejskiej w dniu 17 lutego r. b. oraz szereg występów na koncertach o charakterze religijnym i świeckim.

Obecnie w szóstym roku swej egzystencji, Tow. Śpiew. „Glorja" znajduje się w pełni rozwoju i rokuje jaknajpomyślniejszą przyszłość.

Z ruchu liturgicznego w Austrji. Wincenty Goller wielce wartościowy kompozytor wielu mszy i motetów, krząta się gorliwie nad wznowieniem życia liturgicznego w Austrji. Od trzech lat wydaje czasopismo „Bibel und

Liturgie". W ostatnim numerze, jaki mamy w ręku, zwracają na siebie uwagę następujące artykuły: „Liturgja i życie wewnętrzne", „Śpiew gregorjański, a lud", „Symbole liturgiczne", „Liturgja i nawrócenie". Całość robi wrażenie głębokie, znać, że czasopismo jest przejawem myśli głęboko przeżywanych.

Musica divina. Zeszyt ostatni 5/6 zawiera: „Odnowienie kościelnej muzyki" — Weisenbäcka. „Technika śpiewu i wymowy dla nauczycieli śpiewu kościelnego" — Löbmanna. „O liturgicznej i religijnej muzyce chórowej" — Lechthalera. „Nowy mistrz organów" — J. N. David, Auera. „Z życia kościelnej muzyki w Lipsku" — Löbmanna: Całość zdobi dodatek muzyczny: Jubilte Deo - Alleluja na chór mieszany z organami.

Z Francji. Do bardzo gorliwych biskupów w pracy nad podniesieniem muzyki kościelnej należy biskup Gieure z Bajony. Odbywają się tam kolejno zjazdy, dnie gregorjańskie w katedrze, dnie dekanalne i parafjalne; wychodzą biułetyny muzyczne, podręczniki djecezjalne gregorjańskie, rekolekcje kapłańskie ze wspaniałemi uroczystemi nabożeństwami; w statutach synodalnych śpiew liturgiczny jest jak najszczegółowiej określony, jest ogłoszony list pasterski o udziale wiernych w śpiewie liturgicznym. Przy takim stanie rzeczy wyobrażamy sobie, jak wspaniałe będą liturgiczne śpiewy na kongresie eucharystycznym djecezjalnym w Bajonie bieżącego miesiąca.

L'orgue mistique (Organy mistyczne). Świetny kompozytor francuski Tournemire wydał 50 utworów opatrzonych znakami rejestracyjnemi na tematy gregorjańskie; jest to bodaj czy nie jeden z najpiękniejszych zbiorów utworów dla organów współczesnych. Nie będzie żałował, kto ztamtąd zaczerpnie. Nabyć można: Hengel, editeur, Paris lub można sprowadzić przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Odpowiedzi Redakcji

Redakcji „Duszpasterza Młodzieży". Ze względu na specjalny charakter naszego pisma, odezwy umieścić nie możemy.

P. Rotwit-Sosnowskiemu. Z którego roku i miesiąca mamy przysłać Panu numery „Hosanny".

P. Szymanowskiemu w Iwaniskach. Za wiadomości dziękujemy. Chórem się cieszymy. Powodzenia życzymy. Aby cała parafja śpiewała melodje gregorjańskie, jak w Baćkowicach.

P. Boczarskiemu w Zbilutce. Mamy nadzieję, że Szanowny Pan zaprenumeruję „Hosannę".

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Tel.: 35-80, 35-83.

Nadesłano do Redakcji:

„DZIŚ I JUTRO“ miesięcznik ilustrowany dla młodzieży.

Kartę tytułową wykonał profesor ZYGMUNT KAMIŃSKI,
dziekan wydziału architektury na politechnice warszawskiej.
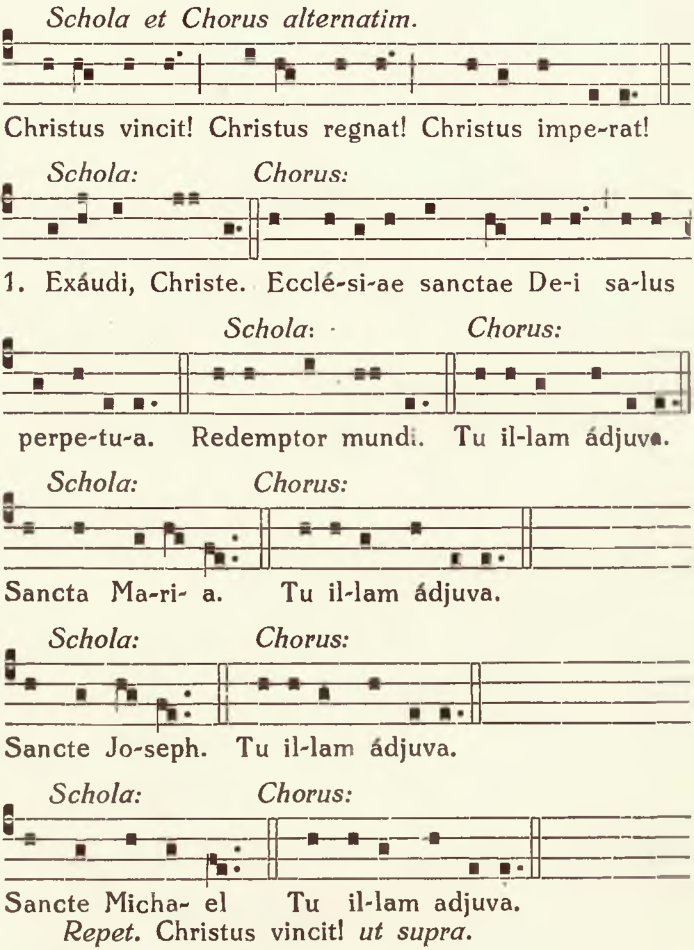
LAUDES SEU ACCLAMATIONES

JUXTA ANTIQUUM MOREM

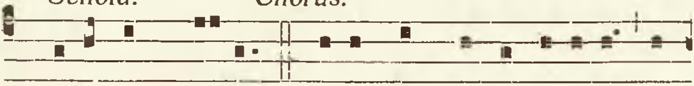
(SAEC. VIII. — IX)

POST SOLEMNEM BENEDICTIONEM
CANTANDAE.

POST SOLEMNEM BENEDICTIONEM.



Schola: *Chorus:*

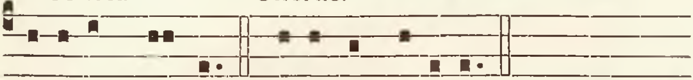


2. Exáudi, Christe, Pi- o Summo Ponti- fi-ci et



uni-versá-li Papae vi-ta!

Schola: *Chorus:*



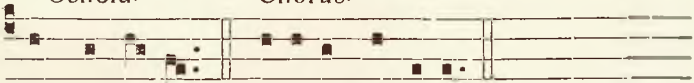
Salvá-tor mundi. Tu il-lum ádjuva.

Schola: *Chorus:*



Sancte Pe-tre Tu il-lum ádjuva.

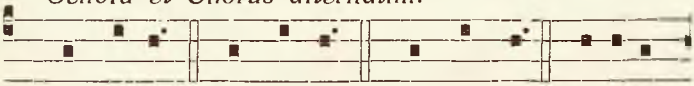
Schola: *Chorus:*



Sancte Paule Tu il-lum ádjuva.

Repet. Christus vincit! *ut supra.*

Schola et Chorus alternatim.
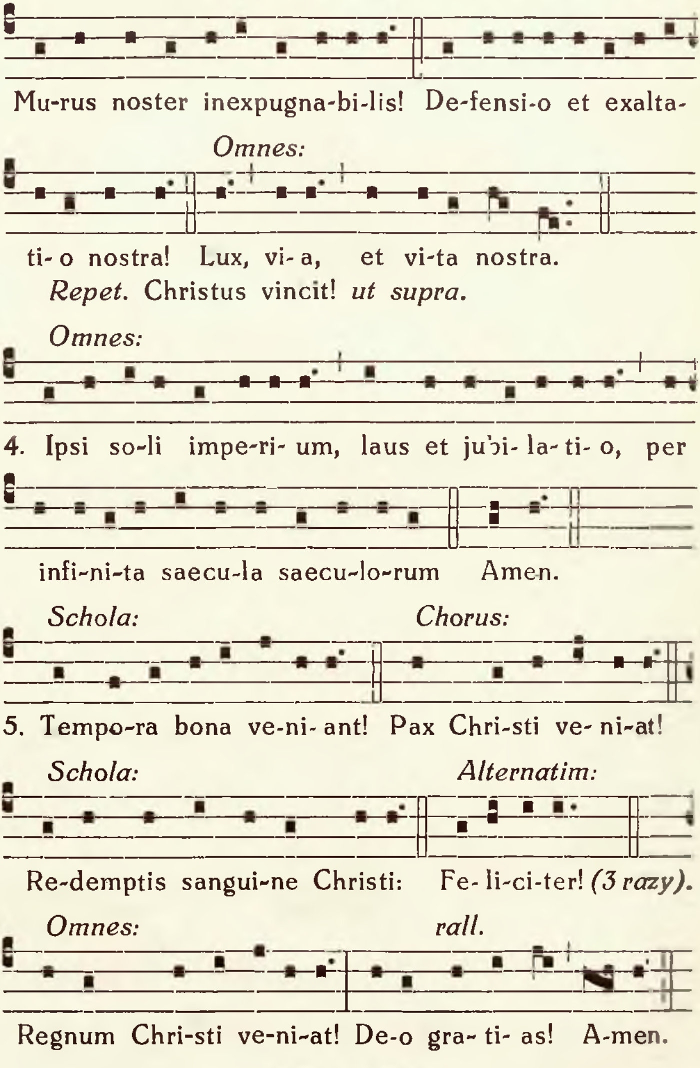


3. Rex regum! Rex noster! Spes nostra Glo-ri-a



nostra! Mi-se-ri-cordi- a nostra! Auxi- li-um nostrum!



For-ti-tu-do nostra! Arma nostra invictissi-ma!


Mu-rus noster inexpugna-bi-lis! De-fensi-o et exalta-
Omnes:
ti- o nostra! Lux, vi- a, et vi-ta nostra.
Repet. Christus vincit! ut supra.
Omnes:
4. Ipsi so-li impe-ri- um, laus et jubi- la- ti- o, per
infi-ni-ta saecu-la saecu-lo-rum Amen.
Schola:
Chorus:
5. Tempo-ra bona ve-ni- ant! Pax Chri-sti ve- ni-at!
Schola:
Alternatim:
Re-demptis sangui-ne Christi: Fe- li-ci-ter! (3 razy).
Omnes:
rall.
Regnum Chri-sti ve-ni-at! De-o gra- ti- as! A-men.